Nal. poczt. opł. rycz.

TYGODNIK

ZJEDNOCZENIE

ORGAN ZJEDNOCZENIA MIESZCZAŃSKIEGO W KRAKOWIE

Rok I. Kraków, dnia 3 marca 1929. Nr. 7.

Prenumerata wynosi:	Adres Redakcji i Administracji:	Cena pojed. egzemplarza
rocznie . . . . Zł. 10·—	Kraków, ul. św. Marka l. 8.	25 groszy.
półrocznie . . . . „ 5·20	Telefon 576.	
kwartalnie . . . . . . „ 2·60		
miesięcznie . . . . . . „ 1·—		

Gdynia otwiera nam świat szeroki.

Mieszkając w głębi kontynentu, zdala od brzegów morskich, bardzo mało interesowaliśmy się do niedawna sprawami, związanemi z morzem i wielkim, światowym handlem morskim. Obecne nasze „morskie“ aspiracje, wynikłe z posiadania własnego wybrzeża, mają charakter raczej emocjonalny, niż gospodarczo-spekulacyjny. Niedoceniamy jeszcze gospodarczego znaczenia morza i własnych portów. Wynika to po części z naszej „kontynentalnej“ psychiki, z braku historycznej, morskiej przeszłości, przedewszystkiem jednak ze słabego dotąd uświadamiania szerokich sfer ludności o korzyściach, jakie nam bezpośrednio przypaść mogą z rozwoju naszych spraw morskich, a przedewszystkiem z urządzenia własnego, otwierającego nam drogę na cały świat portu w Gdyni.

By zainteresować się czemś, trzeba to przedewszystkiem poznać. Ktokolwiek spędził ostatnie wakacje letnie nad polskiem morzem lub przebywał tam chwilowo, ten miał sposobność stwierdzić osobiście niesłychany, wprost amerykański rozwój portu gdyńskiego. Lecz dla olbrzymiej większości z pośród nas, która nie zna dotąd morza polskiego, obrazem tego rozwoju muszą być daty i cyfry, które, jak się przekonamy, są niemniej, jak naoczna wizja, wymowne. Przytoczmy kilka takich cyfr i zestawień, dotyczących Gdyni, a zaczerpniętych z wygłoszonego niedawno w krakowskiej Izbie handlowej i przemysłowej referatu dyrektora Izby H. P., w Grudziądzu p. dra Henryka Krupskiego.

Będące w toku budowy, częściowo już oddane do użytku urządzenia portowe w Gdyni, nie są, jak to niektórzy sądzą, zakrojone na miarę jakiejś niewielkiej, portowej mieściny, lecz mają potężny rozmach, zbliżający Gdynię pod względem doskonałości portowych urządzeń, do wielkich, europejskich portów. T. zw. zdolność przeładunkowa Gdyni wyraża się cyfrą 4.000 tonn na 1 metr bieżący pobrzeża, podczas gdy w innych portach bałtyckich dochodzi ona tylko do cyfry 2500 tonn. Gdynia osiągnęła tedy cyfrę w pewnem znaczeniu rekordową, toteż naszemi urządzeniami portowemi zajęła się żywo fachowa opinja zagranicą.

Postęp ogromnego wzrostu ruchu towarowego przez Gdynię oddają cyfry, wyrażające wzrost tego ruchu od r. 1924 do 1928 jak 1 do 190. Choć port jest dopiero w części gotowy, w r. 1928 obrót towarowy wynosił 2 miljony tonn, co daje Gdyni trzecie miejsce w rzędzie sąsiednich portów bałtyckich, t. j. po Gdańsku i Szczecinie. Właściwe jednak światło na perspektywy dla naszego przemysłu, handlu i ogólnego dobrobytu w łączności z rozwojem portu w Gdyni dają cyfry naszego importu i eksportu. Jak wiadomo, nasz bilans przywozowy w r. 1928 wynosił około 3 miljardy złotych, z czego połowa, t. j. 1½ miljarda przypada na towar zamorski. Towar ten dotąd w lwiej swej części przechodzi przez obce porty europejskie i dostaje się do Polski obcemi kolejami. Jeśli przyjmiemy koszta transportu na 30% ceny towaru, to otrzymamy cyfrę 400 miljonów, które płacimy rocznie obcym przedsiębiorstwom okrętowym, portowym i kolejowym, a które moglibyśmy, sprowadzając towary własnemi okrętami przez Gdynię, zatrzymać w kraju, dając obfity zarobek własnym przedsiębiorstwom transportowym i własnym robotnikom, zajętym przy ładowaniu towarów.

Poza tem, ściśle komunikacyjnem znaczeniem, staje się Gdynia naturalną siedzibą pewnych, związanych z masowym przeładunkiem towarów zakładów przemysłowych, jak np. łuszczarnie ryżu, chłodnie, elewatory, wszelkiego rodzaju magazyny, sortownie i t. p. Dla handlu otwiera się konjunktura zawiązania bezpośredniego kontaktu z wielkiemi firmami eksportowemi świata i wyeliminowania temsamem niepotrzebnego i kosztownego pośrednictwa.

Do tych szkicowo ujętych zestawień cyfrowych, obrazujących znaczenie gospodarcze powstającego w niezmiernie szybkiem, budzącem podziw ogólny, tempie portu gdyńskiego, należy dodać jeszcze niezmiernego znaczenia wzgląd polityczny. Przez uniezależnienie się od Gdańska zyskał niezmiernie nasz autorytet mocarstwowy. O naszym dostępie do morza decyduje już nie czynnik obcy, lecz my sami. Skoro Traktat Wersalski przyznając Polsce dostęp do morza, nie przyznał jej jednocześnie Gdańska

w zupełne władanie, ten polityczno-geograficzny błąd usunęliśmy sami, postarawszy się własnemi siłami o własny, wspaniały port. Ten, uwieńczony świetnym wynikiem wysiłek musi w całym świecie wzbudzić dla Polski szacunek.

Dr A. Lewicki.

Tymczasowa Rada Naczelna Rzemiosła i Drobnego Przemysłu

przystępuje do zjednoczenia rzemiosła i wytwórców drobnego przemysłu całej Polski.

Dnia 24 lutego b. r. odbyło się w Warszawie posiedzenie **tymczasowej Rady Naczelnej Rzemiosła i Drobnego Przemysłu** przy udziału wszystkich członków reprezentujących **rzemiosło całej Polski.**

Posiedzenie **zagaił poseł Mianowski,** poczem wybrano **prezydjum** złożone z **Prezesa p. Wolnego** z Krakowa, jako przewodniczącego, oraz jako zastępców pp. **Senatora Rogowicza i posła Miklaszewskiego,** powołując na sekretarza p. **A. Zabęskiego,** redaktora.

Wygłoszono poszczególne referaty, a mianowicie: **poseł Mianowski,** na temat **ujednostajnienia pracy społecznej i organizacyjnej, towarzystw rzemieślniczych i mieszczańskich,** oraz ostatecznego powołania do życia Rady Naczelnej, przyczem uzasadniał swoje stanowisko, iż jako członkowie tejże Rady powinny być **wyłącznie tylko Stowarzyszenia rzemieślnicze i mieszczańskie o charakterze kulturalno-oświatowym,** nie należy natomiast wtłaczać w ramy tego zrzeszenia instytucyj kredytowych, burs i cechów, jako zrzeszeń podlegających innym ustawom i mających zupełnie inny cel gospodarczy.

Następnie referował **sprawę wyborów do Izb rzem. Senator Rogowicz,** przedstawiając dotychczasowe prace centralnego komitetu wyborczego na terenie b. Kongresówki i Kresów wschodnich.

Z referatu tego wynika, że akcja wyborcza została w ten sposób przygotowaną, że **w niedługim już czasie rozpisane zostaną wybory** na tym terenie, oraz, że wszędzie wystawione zostaną wspólne listy wyborcze. **W Grudziądzu już przeprowadzono wybory** również na tej zasadzie, ta, że po wystawieniu jednej listy odpadła potrzeba przeprowadzenia głosowań.

Tak na terenie **b. zaboru pruskiego** jak i **Małopolski,** akcja przedwyborcza również **dobiega końca,** zatem i tu już w najbliższym czasie zostaną rozpisane wybory.

Referat o **kredytach rzemieślniczych** wygłosił red. **A. Zabęski,** przedstawiając ciężkie położenie rzemiosła całej Polski i domagając się ze strony Rządu **wydatnego kredytowania rzemiosła.**

W końcu o **uposażeniu Izb rzemieślniczych** referował **prezes Grobelny,** wskazując na niedostateczne dotowanie Izb i żądając od Rządu **ostatecznego uregulowania tej sprawy.**

Na podstawie tych referatów wywiązała się ożywiona **dyskusja,** wśród której przemawiali pp. **prezes Wolny, Senator Rogowicz, posłowie Mianowski, Miklaszewski, prezes Grobelny, Staszak, Inż. Kwasiborski, Piekarski, pos. Idzikowski, Mencel, Zawiła, Dutkowski** i inni, poczem uchwalono następujące rezolucje:

1) Uznając konieczność ostatecznego **powołania do życia Rady Naczelnej Rzemiosła i drobnego przemysłu, postanawia się wybrać komitet organizacyjny i statutowy** Związku towarzystw społecznych rzemieślniczo-mieszczańskich, których zadaniem będzie opracowanie statutu i zwołanie zjazdu do Poznania, dla uchwalenia statutów.

Do komisji statutowej wybrano Sen. Rogowicza, posłów Miklaszewskiego i Mianowskiego, oraz prezesów Wolnego, Grobelnego, inż. Kwasiborskiego, H. Webera, zaś do organizacyjno-zjazdowego, posła Idzikowskiego, prezesów Grobelnego, Gorcuka, Izykę, Red. Zabęskiego i Piekarskiego. Oba komitety uposażono w prawo kooptacji.

2) Następną rezolucją **uznano potrzebę i konieczność ujednostajnienia prac społecznych, organizacyjno-gospodarczych** i uważając za celowe współpracę tychże między sobą, postanowiło uprosić:

a) Prezesów Kas spółdzielczych w Krakowie (p. Wolnego) w Poznaniu, w Grudządzu (Grobelnego), w Warszawie (Pieniążkiewicza), we Lwowie (Pammera), w Łodzi (Szczankowskiego) i w Lublinie, aby po porozumieniu się zwołali **zjazd Banków spółdzielczych do Poznania.**

b) Posła Mianowskiego, ks. Kuznowicza i A. Mencla, aby zwołali **zjazd burs rzemieśln. i towarzystw opieki nad tą młodzieżą do Poznania.**

3. Następnie uchwalono wezwać:

Podatek od samochodów i traktorów.

Rządowy projekt tego podatku przedmiotem rozważań sejmu.

Na wtorkowem posiedzeniu sejmu odbędzie się pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o podatku drogowym od pojazdów mechanicznych.

Wedle tego projektu ustanowiony będzie podatek drogowy od samochodów w następującej wysokości:

1. Od samochodu osobowego, służącego do własnego użytku: a) po 40 zł. od każdych 100 kg. wagi własnej samochodu, którego waga nie przewyższa 1500 kg., b) po 55 zł. od każdych 100 kg. wagi własnej samochodu, którego waga przewyższa 1500 kg.

2. Od samochodu osobowego, używanego przez przedsiębiorstwa przewozowe w celach zarobkowych po 55 zł. od każdych 100 kg. wagi własnej samochodu.

3. Od samochodu ciężarowego lub traktora, służącego do własnego użytku: a) po 25 zł. od każdych 100 kg. wagi własnej samochodu, którego waga nie przewyższa 1500 kg., b) po 35 zł. od każdych 100 kg. wagi własnej samochodu, którego waga przewyższa 1500 kg.

Jednakże projekt przewiduje, że od samochodów o typie ustalonym przez min. spraw wojskowych w porozumieniu z ministerstwami: robót publicznych i przemysłu i handlu, to znaczy przystosowanych do dróg polskich uiszczać się będzie podatek drogowy tylko w wysokości: od 50 proc. do 10 proc. stawek wskazanych wyżej.

Od podatku będą wolne pojazdy mechaniczne, używane dla celów rolniczych, dla przewozu produktów rolnych i towarów, wyłącznie w obrębie posiadłości właściciela.

Wymiar podatku uskuteczniać

mają władze samorządowe, a wpływ z tego podatku zużyty będzie wyłącznie na inwestycje drogowe w kierunku polepszenia już istniejącej sieci dróg publicznych lub też budowy nowych.

Przy zastosowaniu tych stawek wysokość opłat drogowych wynosiłaby rocznie: Forda — 320 zł., Dodge — 480 zł., Buicka — 560 zł., Austro-Damlera — 880 zł., Fiata — 560 zł., Rolls-Royce — 1375 zł.

Ogólny wpływ roczny z podatku drogowego obliczany jest w wysokości około 13.340 tys. zł.

Cech Stolarzy i Bednarzy w Krakowie.

W poniedziałek, **dnia 4 marca 1929** roku, w kościele OO. Dominikanów o godzinie 10-tej rano, odbędzie się doroczne Nabożeństwo Cechowe.

Wieczorem o godzinie 7-mej w tym samym dniu odbędzie się Doroczne Walne Zgromadzenie w sali na Kotłowem z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatnich Walnych Zebrań.

2) Sprawozdanie kasowe za r. 1928.

3) Uchwalenie preliminarza budżetu na rok 1929.

4) Wybory Członków do Związku Cechów, Sądu Polubownego, do sztandaru i światła.

5) Sprawa rozdziału spirytusu na politury.

6) Sprawa utworzenia funduszu emerytalnego.

7) Wnioski i interpelacje.

Na nieobecnych i nieusprawiedliwionych należycie, będzie w myśl postanowień statutu nałożoną grzywna 10 zł.

Po godzinie oczekiwania odbędzie się Walne Zgromadzenie bez względu na ilość obecnych.

Starszy Cechu:
Władysław Stobierski, mp.

Rzemieślnicy!

Jeszcze raz zwracamy się do Was. Zgłaszajcie się po karty rzemieślnicze!

Wybory do Izb rzemieślniczych

zbliżają się szybkim krokiem. — Obyście potem nie żałowali.

a) polskie rzemiosło **do jaknajliczniejszego udziału w P. W. K.** jako wystawcy,

b) do **zorganizowania wycieczek młodzieży rzemieśln. na P. W. K.**

4. Upoważniono tymcz. Naczelną Radę do złożenia odpowiednim czynnikom memorjałów w sprawach:

a) **podwyższenie kontyngentu kredytu** 3-miesięcznego na r. 1929 do wysokości 25 miljonów i przyspieszenie podziału tego kredytu,

b) **powiększenie kredytu krótkoterminowego.**

5) W końcu postanowiono zwrócić się do ogółu rzemieślniczego z wezwaniem do jaknajwydatniejszego zasilenia komitetu budowy **pomnika Kilińskiego** ofiarami na ten cel.

Nadmienić należy, że tak **tok dyskusji jak i uchwalone rezolucje świadczą o zrozumieniu przez Rzemiosło całej Polski, idei zjednoczenia się** na platformie realnej gospodarczej współpracy i że **dla zjednoczenia tego uczyniono potężny krok naprzód,** co przewodniczący posiedzenia Prezes Wolny w swojem przemówieniu silnie podkreślił.

Powszechna Wystawa Krajowa a Rzemiosło.

W piątek, dnia 22 lutego 1929 odbyło się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w Warszawie, pod przewodnictwem **naczelnika wydziału p. Hauszylda,** posiedzenie **komitetu Wystawy, grupy „rzemiosło“.**

Na posiedzeniu tem, dzięki dobrej woli przedstawicieli wszystkich ziem Polski, a zarazem wpływowemu a bezstronnemu ujęciu sprawy przez p. naczelnika Hauszylda, **ustalono ostatecznie przydział metrażu** między pojedyczych wystawców, tak, że wszystkie Ziemie, możliwie stosunkowo będą reprezentowane.

Sprzedawca.

(Ciąg dalszy.)

Dzisiaj jednak, kiedy bada się robotnika zapomocą aparatów psychofizykalnych w tym celu, ażeby przekonać się, czy nadaje się on do wykonania tego czy owego rodzaju pracy, to podobne wymagania wobec członka zawodu tzw. inteligentnego byłyby tembardziej wskazane.

Badanie takie nie byłoby rzeczą trudną.

Wystarczyłoby w zupełności przekonać się o umiejętności myślenia kandydata. Jeżeli człowiek myślący jest w stanie, połączyć niejako logikę i fachowość, to będzie miał pierwszeństwo przed zdolnym człowiekiem. Są wprawdzie przedsiębiorstwa, które dzięki organizowaniu specjalnych kursów kupieckich we wzorowy sposób szkolą i przygotowują swoich ludzi do przyszłego zawodu. Tkwi w tem jednak pewne niebezpieczeństwo, gdyż wyszkolony w ten sposób człowiek, pracujący zupełnie szablonowo, nie będzie w stanie wniknąć w indywidualność interesenta a popełniwszy raz błąd, nie znajdzie innej rady, jak zajrzeć do podręcznika, aby zapytać się: jak mam postąpić w tej głupiej i nowej sytuacji?

Nie należy oczywiście zapoznawać wielkiej wartości teoretycznych środków pomocniczych, które niewątpliwie są produktem długoletniego doświadczenia. Żądać należy jednak, ażeby kupiec umiał myśleć samodzielnie, bo w interesie potrzeba nawet trochę fantazji.

Chociaż pilność jest podstawą istnienia każdej egzystencji sprzedawcy, a nawet głównym nieraz warunkiem powodzenia, to jednak nie znaczy to bynajmniej, że wystarczy postarać się tylko o pewną ilość interesentów i na tem poprzestać. Jest rzeczą konieczną dbać o napływ reflektantów. Nastąpić to jednak powinno jako owoc organizacji wewnętrznej, z propagandy pośredniej. Nie będzie to żadnem nieszczęściem, jeżeli w codziennych i tak nielubianych rapor-

tach wieczornych przez parę godzin będą figurowały stale te same nazwiska. Często żąda się oprócz raportu pisemnego także ustnego. Im krócej i zwięźlej, tem lepiej. Lecz ten, który żąda tych raportów, powinien wiedzieć, że zastępca niezawsze może ograniczać się do suchych dat, gdyż nieraz odczuwa on potrzebę wykazania swemu przełożonemu, że — i jak — dobrze daną rzecz zrobił. Jest to ta sama potrzeba, która i innych ludzi zmusza niejako do wypowiedzenia się swoim bliźnim, do wyspowiadania się im. Jeżeli szef powie np.: Z tego wywiązał się Pan bardzo dobrze, to znaczy to nieraz tyle, co brzęcząca moneta. Jeżeli szef więc jest przekonany, że zastępca jego pracuje jak najlepiej, to niech go wysłucha, gdyż czas ten, rzekomo stracony, napewno przyniesie mu pieniądze; pozatem może poznać bliżej swego człowieka i zachęcić do dalszej pracy. Ambicja przecież jest największą zaletą każdego kupca. I o tem żaden szef nie powinien zapominać, że próżność jest jedną z najsilniejszych podniet i niekiedy nieświadomie staje się najsilniejszą pobudką wszystkich niemal czynów. Próżność właśne daje początek takim zaletom jak ambicja, żądza osiągnięcia pieniędzy i sławy.

Sprzedawca, który przychodzi do klijenta, przedewszystkiem powinien zrobić wrażenie człowieka uprzejmego i sympatycznego. Nie powinien powiedzieć np.: „Przychodzę tu z polecenia firmy...; jestem niestety zmuszony załatwić tę sprawę, mimo, że miałbym coś lepszego do czynienia". Sprzedawca winien odnosić się wobec klijenta z uprzejmością, swobodą i spokojem. Na pierwszy rzut oka klijent powinien mieć wrażenie, że ma do czynienia z człowiekiem szczerym i sympatycznym. Gdy zastępca poznał się już na psychice klijenta, będzie mógł przystąpić do samej sprawy. Pozatem klijent musi mieć wrażenie, że ma przed sobą człowieka znającego się na swojem rzemiośle i którego więc warto posłuchać, gdyż może się dowiedzieć od niego coś pożytecznego.

Daleki jestem od tego, by ustanawiać niejako reguły co do tego, jak należy postępować wobec klijenta. Uważam jednak, że niezwracanie uwagi na najzwyczajniejsze zasady, często jest przyczyną niepowodzenia wogóle. Czynność kupca niezawsze jest funkcją ścisłą — matematyczną; niekiedy bowiem będzie miał do czynienia z tępym umysłem albo będzie musiał przezwyciężyć jedną z wielu przeszkód. I tutaj, jak wszędzie zresztą, praktyka da mu najlepsze wskazówki. Od niego tylko zależy, ażeby poczynione dotąd doświadczenie zastosował jak najlepiej. Przedewszystkiem musi każdy sprzedawca iść z prądem czasu, przyjąć to co nowe, co uważa za dobre, ażeby nie wyczerpać siebie i swoich wiadomości. Musi mieć pogodę ducha i umieć udzielać jej nnym i nie powinien psuć ani sobie ani też innym nastroju z powodu tarć na tle np. wysokości prowizji.

Baczność Druhowie!

W roku bież. oczekuje nas „Zlot wszechsokoli" w Poznaniu, gdzie patrzeć będą bacznie na nasz dorobek nietylko swoi, ale i obcy, albowiem prócz naszych braci z Ameryki kilkutysięczne rzesze Sokolstwa czeskiego i jugosłowiańskiego zapowiedziały swe przybycie.

Na Zlocie tym, który zadecyduje o naszej przyszłości i rozwoju, nie może zabraknąć nikogo i jest moralnym obowiązkiem każdego prawego sokoła wziąć w nim udział, zaś udział ten, bez stroju sokolego jest wykluczony. Zwracamy się tedy do P. T. Druhów z gorącym apelem, aby się co rychlej postarali o uroczysty mundur.

Tradycja i godność Dzielnicy krakowskiej i Gniazd do niej należących, wymaga największych wysiłków, od których nikomu uchylić się nie wolno.

Komisja mundurowa tutejszego „Sokoła" pod przewodnictwem dha Stuczyńskiego Piotra, rozpoczęła akcję, mającą na celu ułatwienie w dostarczaniu mundurów na dogodnych warunkach, są one następujące:

z dobrego sukna czamara, spodnie, koszula, pas, czapka wraz z uszyciem — 160 zł., płatnych w 8 ratach miesięcznych po 20 zł.;

taki sam mundur z kamgarnu 230 zł. również w 8 ratach po 30 zł. miesięcznie.

Wzywa się wszystkich chętnych, aby się bezzwłocznie zgłaszali w kancelarji „Sokoła" od godziny 5—8 wieczorem i wpisywali swe zgłoszenia dokładnego adresu, gdyż po zamknięciu listy dalsze zamówienia uwzględniane nie będą.

Równocześnie przyjmuje się wpisy amatorów do orkiestry sokolej.

CZOŁEM!
ZA ZARZĄD:

Sekretarz.	Przew. komis. mundur.	Prezes:
Dr Pozowski.	*P. Stuczyński.*	*Dr Rowiński.*

Projekt zwalczania automobilizmu w Polsce.

(Według informacyj prasowych istnieje zamiar wprowadzenia podatku samochodowego, z którego wpływy przeznaczone byłyby na zasilenie funduszów, jakie rząd corocznie asygnuje na budowę nowych i konserwację starych dróg bitych. Jeżeli rzeczywiście istnieje taki projekt, to należałoby nazwać go projektem zwalczania automobilizmu w Polsce).

Pod względem ilości będących w kraju samochodów zajmujemy w Europie jedno z ostatnich miejsc. Wprawdzie w ostatnich trzech latach ilość samochodów w Polsce dość szybko się powiększa, jednak w porównaniu z tempem wzrostu parku samochodowego w innych krajach, podążamy w tej dziedzinie ślimaczym krokiem naprzód.

Fatalnie przedstawia się sprawa motoryzacji kołowego transportu towarowego. Nawet wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe i transportowe pracują zaprzęgiem konnym.

Samochód osobowy prywatny jest ciągle jeszcze uważany za przedmiot karygodnego niemal zbytku i nabycie go pociąga za sobą dla właściciela szereg nieprzyjemności i szykan ze strony władz podatkowych państwowych i komunalnych.

Opłakany stan rzeczy w dziedzinie automobilizmu jest w pierwszym rzędzie rezultatem wysokich ceł i niezmiernie uciążliwych i wygórowanych opłat rejestracyjnych oraz wygórowanych podatków samorządowych. Wszystkie te ciężary składają się na to, że nowy samochód w Polsce kosztuje przeciętnie dwa razy tyle niż w kraju, w którym został wykonany. A ponieważ z drugiej strony przeciętny poziom zamożności jest w Polsce o połowę niższy niż

Wybory do Izb Rzemieślniczych!

Jak donosiliśmy rozpisane zostały **wybory do Izby rzemieślniczej w Grudziądzu.**

Wprawdzie **termin wyborów jeszcze nie minął,** a przecież mimo tego **wybory już zostały ukończone.** Stało się to dzięki **zrozumieniu ważności sprawy przez miejscowe rzemiosło,** które **jednocząc się w pracy** około organizacji zawodowej, **wystawiło jedną jedyną listę kandydatów,** tak, że **odpadła potrzeba głosowania.**

Jak dowiadujemy się ogłoszone obecnie **wybory do Izby rzemieślniczej w Łodzi na dzień 2 maja,** oraz **w Warszawie do Wojewódzkiej Izby** (będą dwie, druga na miasto Warszawa **na 12 maja.**

Prace konsolidacji również postąpiły tak daleko, że i w tych okręgach wystawione zostaną jedne listy.

W ten sposób **ukonstytuowanie się Izb w całej Polsce nastąpi znacznie wcześniej, niż pierwotnie przypuszczano.**

W Małopolsce ogłoszenie zarządzenia wyborów nastąpi w pierwszych dniach marca b. r.

Okazuje się, że **dobra wola,** chęć zrozumienia **idei zjednoczenia się** i realnej współpracy na podłożu gospodarczem odnosi zwycięstwo i oszczędza rzemieślnikom kosztów i trudów. Wystawienie bowiem jednej listy czyni potrzebę głosowania zbyteczną, zatem odpada równocześnie konieczność podróżowania rzemieślników nieraz do bardzo odległych miejsc głosowania.

---

w krajach, z których samochody sprowadzamy, słaby rozwój automobilizmu u nas staje się zrozumiały.

Wprowadzenie jeszcze jednego ciężaru podatkowego będzie miało ten skutek, że nietylko silnie zahamowany zostanie dalszy wzrost ilości samochodów w kraju, ale w dodatku zmniejszy się znacznie ilość samochodów, będących w ruchu. Należy bowiem spodziewać się, że właściciele wozów starych, mocno zniszczonych i wymagających częstych reperacyj, zrezygnują z używania ich, gdy będą zmuszeni do opłacania jeszcze jednego podatku. Jeżeli nie będzie można tych wozów sprzedać, pójdą na szmelc.

Projektowany nowy podatek samochodowy ma być rzekomo przeznaczony na zasilenie funduszów drogowych.

Jeżeli chodzi o budowę i konserwację dróg bitych, to w tej dziedzinie jest do zrobienia wiele rzeczy o wiele ważniejszych i pożyteczniejszych niż zebranie nawet kilku miljonów złotych przez nałożenie podatku na samochody. Tak więc należałoby przedewszystkiem podnieść poziom prac drogowych, wykonywanych przez państwo i samorządy. Szosy budowane nakładem wielkich kosztów w jednym roku wymagają już kapitalnego remontu w następnym roku. Samo tylko zaostrzenie nadzoru nad robotami drogowemi przyniosłoby korzyści, wyrażające się w sumie kilkakroć większej niż może dać projektowany podatek samochodowy. A następnie należałoby raz wreszcie zabrać się do wypracowania i wydania przepisów ustalających wymiary kół przy wozach ciężarowych. Albowiem nie samochody niszczą nasze tandetne szosy, lecz wozy ciężarowe i furmanki chłopskie, toczące się na kołach tak ostrych, że na rozmokniętej szosie wrzynają się głęboko w nawierzchnię.

Automobil zasługuje na to, aby otworzyć mu jaknajszerzej wrota do naszego państwa i okazać mu jaknajwiększą gościnność. W tym celu nietylko należy w jaknajwiększym stopniu zmniejszyć ciężary podatków i opłat, ale należałoby nawet podać rewizji taryfę celną. Musimy bowiem z wielu względów dążyć do tego, aby jaknajrychlej powstał w kraju przemysł samochodowy, gdyż wymagają tego względy nietylko natury gospodarczej, ale także względy na obronę państwa. A przemysł taki sztucznie wyhodować się nie da, jeżeli zapotrzebowanie samochodu w społeczeństwie jest słabe.

Każdy normalnie myślący człowiek musi przyznać, iż w Polsce sytuacja jest tego rodzaju, że należy automobilizmowi drogi torować, a nie wymagać od niego, aby on sam to czynił. Samochód nie jest złem koniecznem, które tolerować należy o tyle tylko, o ile okupi sobie słono prawo egzystencji, lecz jest potężnym czynnikiem w życiu gospodarczem, o którego rozwój i wzmocnienie starać się należy. Hamując rozwój automobilizmu, oddalamy narodziny polskiego przemysłu samochodowego, którego nie postawimy na nogi kosztem największych nawet ofiar Banku Gospodarstwa Krajowego, jeżeli równocześnie dusić i gnębić będziemy rynek samochodowy. Hamując rozwój automobilizmu i motoryzacji przewozu, hamujemy rozwój naszego przemysłu naftowego, który nigdy na rynkach zagranicznych nie odzyska tego, co traci w kraju skutkiem ograniczania rynku zbytu dla benzyny i smarów, hamujemy rozwój przemysłu gumowego i osłabiamy zdolność obronną państwa.

Nowe podatki
na akcję budowlaną.

Rada ministrów rozpatrywała projekt ustawy **o państwowym funduszu budowlanym.**

Szczegóły tego projektu brzmią jak następuje:

„Celem ustawy jest **popieranie budowy w miastach tanich mieszkań przeznaczonych dla osób niezamożnych,** a zwłaszcza czerpiących **źródła utrzymania z pracy najemnej** bądź fizycznej, bądź też umysłowej.

Projekt przewiduje **od 1 kwietnia 1929 r. podwyżkę ustawowego komornego** za lokale, **podlegające ustawie o ochronie lokatorów** dla mieszkań **dwu-pokojowych o 2%** **co kwartał,** dla **mieszkań 3-pokojowych o 3%,** dla **4-pokojowych o 4%,** dla **5-pokojowych o 6%,** dla **6 i 7-pokojowych o 8%** kwartalnie, a wreszcie dla **lokali złożonych powyżej 7 pokojów** oraz dla **sklepów i innych pomieszczeń handlowych i przemysłowych o 10% co kwartał.**

Dla mieszkań **jednopokojowych** złożonych czy to **z pokoju z kuchnią,** czy też **z pokoju i kuchni,** podwyżka ma się rozpocząć dopiero **po dojściu komornego dla tych mieszkań do 100% podstawowego komornego** i wynosić będzie dla nich **półtora procent co kwartał.**

Komorne podlegać będzie tym podwyżkom **aż do dojścia dla mieszkania jednopokojowego do 130% podstawowego komornego, dla 2-pokojowego do 140%, 3-poko-**

jowego 160%, 4-pokojowego 180%, dla mieszkań ponad 4 pokoje oraz dla sklepów i innych pomieszczeń handlowych i przemysłowych do 200% podstawowego komornego.

Projekt wprowadza **podatek na fundusz budowlany w wysokości 75% wymienionych podwyżek komornego.**

Do uiszczania tego podatku **obowiązani będą właściciele nieruchomości.**

Podwyżka komornego ponad **podstawowe komorne,** wynikająca z umów dobrowolnych przewidzianych w art. 3 ustawy o ochronie lokatorów, **podlega opodatkowaniu jedynie w tej części,** która **odpowiada wysokości podwyżki przewidzianej w omawianym projekcie.**

Podwyżka komornego przewidziana przez ten projekt **nie będzie podstawą dla wymiaru żadnych innych podatków.**

Na **właścicieli domów projekt nakłada obowiązek użycia 15% podwyżki komornego na przeprowadzenie niezbędnych remontów.**

Za niewykonanie tego obowiązku przewidziane są **kary.**

Fundusze, które będą wpływały **z powyższych źródeł, będą używane na finansowanie i popieranie akcji budowy tanich mieszkań.**

Zwierzchnie kierownictwo i nadzór nad tą akcją sprawować będzie przewidziana w projekcie ustawy specjalna instytucja pod nazwą **„Państwowy Fundusz Budowlany“,** która udzielać będzie **pożyczek procentowych łącznie z amortyzacją na 4 proc. w stosunku rocznym.** Z chwilą wejścia w życie nowej ustawy, **ustawa o rozbudowie miast ulegnie odpowiednim zmianom i uzupełnieniom w celu dostosowania jej do zasad nowej ustawy.**

Uchwalony przez Radę ministrów program **budowy tanich mieszkań,** przewiduje oprócz podwyżki komornego — o czem już szczegółowo donosiliśmy — ponadto także, wprowadzenie **dwóch nowych podatków:** od **przyrostu wartości domów i placów,** oraz od **placów niezabudowanych.**

Podatek od przyrostu wartości nieruchomości ma być opłacany w następującej wysokości:

Przy zwiększeniu się wartości nieruchomości **do 25 procent,** podatek wynosić będzie **4 procent różnicy tej wartości,** przyczem brane będą pod uwagę akty sprzedaży od roku 1919.

Przy zwiększeniu się wartości od **25 do 50** proc. stopa podatkowa wynosi **7 proc.,** przy przyroście wartości ponad 50 do 100 proc., stopa podatkowa — **10 proc.,** a przy zwiększeniu się wartości ponad **100** proc., pobierane będzie **12 i pół procent różnicy wartości.** Prócz tego doliczany będzie **dodatek według czasu posiadania nieruchomości.** Przy sprzedaży nieruchomości, nabytej przed rokiem, dolicza się jeszcze **50 procent,** ale nie do różnicy wartości, lecz do sumy wymierzonego według poprzedniej normy podatku.

Naprzykład jeśli wartość nieruchomości zwiększyła się z 200 na 300 tysięcy złotych i przechodzi w drugie ręce po roku posiadania przez sprzedawcę, wówczas płaci on: 7 proc. od przyrostu wartości, czyli w danym wypadku zł. 7 tysięcy, plus 50 procent sumy wymierzonego podatku, czyli zł. 3.500. Przy sprzedaży nieruchomości **po dwu** latach posiadania, dodatek ten wynosi **30 proc.** wymierzonego podatku pierwotnego, po 3 latach — **20** procent, po 4 latach — **10** procent i wreszcie powyżej 5 lat — **5 procent.**

Podatek od placów niezabudowanych w miastach wynosi **od 1 do 2 i pół procent.** Ta najwyższa stawka tylko w Warszawie. Procent przypadającego podatku obliczany będzie od szac. placu podanego przez samego właściciela, co **3 lata.** Jednocześnie przewiduje się **możność wykupienia każdego takiego placu przez rząd i samorząd** w razie potrzeby **wywłaszczenia** i przy projektowaniu sprzedaży tego placu przez właściciela w inne ręce. Przy takim wykupie obowiązującą dla właściciela będzie **cena, podana przez niego, jako szacunek do tego podatku.**

Informacje powyższe podajemy na odpowiedzialność pism warszawskich, które o tem donoszą.

FRANCISZEK PETEREK.

Upadek zawodów mistrzów budowlanych

murarskich i ciesielskich.

(Ciąg dalszy).

Gdy takie zmiany nastąpiły, to harmonja tych Cechów przymusowych już zupełnie się zepsuła, bo każda odmiana intelektualna, zaczęła tworzyć grupkę osobną i zwalczała inne grupki cechowe, zamiast stosować się do zaleceń i postanowień tych intelektualnie wyżej stojących grupek, coby było dokonywane z ogólnym pożytkiem całego zawodu. Gdy jedni byli za tem, ażeby skalkulować ceny swych wyrobów takie, aby wyroby mogły być jak najlepsze, żeby można bez uszczerbku opłacać wszystkie należytości, uzupełniać narzędzie i zużyte maszyny zastępować nowemi, wreszcie, ażeby starczyło na wyżywienie swoich rodzin i ewentualne odłożenie grosza na stare lata, to druga część podkopywała te postanowienia nierozumną manją szkodzenia kolegom zawodomym tej pierwszej grupy, pracując dorywczo, bez uwzględnienia postanowień cechowych i bez łączenia się z kolegami w silny i odporny zespół ekonomiczno-zawodowy.

Na skutek takiego stanu, nierozumienia swoich najważniejszych interesów, długo czekać nie trzeba było, gdyż klijentela prędko się zorjentowała i opuściła swoich dotychczasowych, niby tanich wykonawców i przeniosła się do tych droższych, rozumiejąc, że w tem właśnie jest interes kupować drożej, lecz wartościową i szybko sprawnie wykonaną rzecz, jak taniej, niesprawnie i długo trwającą w wykonaniu, tandetę. Skutek był taki, że ci, którzy swych kolegów słuchać nie chcieli, z ubożeli, i ci, którzy swoje wyroby kalkulowali wyżej, ale lepiej ich wykonywali, pozostali w posiadaniu swoich warsztatów.

Do tych i tak już rozluźnionych stosunków cechowych przyczyniała się teraz jeszcze nienawiść zawodowa tych coraz to uboższych członków, tembardziej, że zeszli nietylko majątkowo niżej, lecz stali się nikomu nic nie płacącemi fuszerami, wykonywującemi pokątnie już bez uprawnień danych zawodów, za ceny nie pokrywające czasem nawet towaru wyrobionego.

Czeladź pracująca u tych upadłych mistrzów, widząc się upośledzoną w swych co tydzień nieotrzymywanych zapłatach za swoją pracę, występowała od nich i zaczęła pracować wzorem ich mistrzów, t. j. zaczęła wykonywać swój zawód bez uprawnień, do-

Z karty żałobnej.

W dniu 26 lutego b. r. odprowadziliśmy na wieczny spoczynek ś. p. Alfreda Wadowskiego, technika dentystycznego, członka Zjednoczenia Mieszczańskiego.

Z grona członków nieubłagana śmierć zabrała w kwiecie wieku, bo lat 38 liczącego, młodego człowieka, rokującego ładną przyszłość, serdecznie w gronie Znajomych i członków Zjednoczenia lubianego i poważanego.

Na znak żałoby w lokalu Zjednoczenia wywieszono żałobną chorągiew.

Cześć pamięci zacnego obywatela i kochanego współtowarzysza pracy.

Zjednoczenie Mieszczańskie tą drogą składa wyrazy współczucia Jego rodzinie.

O własny dom.

Korzystając z przyrzeczonej „gościny" na łamach P. T. Zjednoczenia, pozwalam sobie przesłać parę następujących uwag:

Projekt budowy domu mieszczańskiego, kapitałem zebranym we formie udziałów Banku Spółdzielczego, we formie skreślonej artykułem p. Iot'a, nie przedstawia się mi jako realny.

Przedewszystkiem udziały takie musiałyby, jak to projekt wspomina, mieć specjalne przeznaczenie, a dla zachęcenia ich złożenia, właścicielom tymże przyrzeczono specjalne oprocentowanie poza zwykłą dywidendą.

Pomijając sposób tego oprocentowania, nie potrafiliśmy znaleść pewnej podstawy do takich „beneficjów", bo możnaby przyjąć tylko superdywidendę, a tą uchwala Walne Zgromadzenie po roku operacyjnym, i to na podstawie wyników dodatnich bilansów, czyli ani z góry nieda się ustalić wysokości takiego oprocentowania, ani też nigdy nie można znać przed rokiem gospodarczym, jakie wyniki bilansowe w podanym roku się okażą.

Już w tym kierunku zatem projekt taki jest nierealny, — bo jeżeli nie możemy nic przyrzec za złożenie kapitału, — nie możemy się spodziewać napływu tego kapitału.

Nawet gdyby można było znaleźć sposób przyrzeczenia i naturalnie dotrzymania wyższych korzyści takim udziałowcom, to i tak mojem zdaniem, nie możnaby tego zrealizować, albowiem z jednej strony idea spółdzielczości sprzeciwia się w uprzywilejowaniu pewnych udziałów tej samej spółdzielni, z drugiej strony na wypadek gdyby zyski Banku nie przedstawiały się korzystnie i nie pozwoliły na wydzielenie wogóle dla udziałowóców dywidendy, korzyści przyrzeczone uprzywilejowanym udziałowcom, musiałyby naruszyć majątek Banku, — a na to pozwolić nie można pod grozą upadku tak poważnej i tak użytecznej instytucji.

Poza tem bardzo jest wątpliwem, czy znalazłby się tak silny kapitał w ten sposób drogą pośrednią zebrany, by mógł zaważyć pomyślnie na szali budowy własnego gmachu.

Na razie tyle uwag co do pierwszego projektu, odnośnie zaś do drugiego projektu spółki odrębnej, pozwolę sobie jeszcze wrócić do tego tematu. *Zete.*

O wpływie światła księżycowego na życie.

Do niedawna uważano twierdzenia o wpływie światła księżycowego na żywe istoty jako zabobon.

A jednak nauka zaobserwowała pewne zjawiska, które wskazują na to, że w przejawach życia na ziemi, światło księżyca odgrywa pewną, niezbadaną jeszcze rolę. W szczególności w okolicach tropikalnych, gdzie światło jego jest stosunkowo intensywnie, wywiera ono duży wpływ na zwierzęta i rośliny. Stwierdzono tam n. p., że środki żywności nie zasłonięte przed światłem księżycowem, łatwiej się psują, jak w świetle słonecznem. Zjawisko to da się przypisać nader korzystnemu wpływowi księżyca na pewne bakcyle gnilne, które pod jego światłem bujnie się rozwijają.

---

rywczo, bez opłat podatkowych etc., w formie fuszerki. Stan taki utrzymywać się mógł i utrzymuje się dotąd dlatego, że mistrzowie i inni uprawnieni zaczęli roboty fuszerów pokrywać swojem uprawnieniem, za kompromitującem wynagrodzeniem pobieranem od tych czeladników, fuszerów.

Cechy zatem były, ale nie stanowiły one już rzeszy skupionej, rządzącej swojemi członkami, lecz były to już Cechy znienawidzonych sobie nawzajem członków, kłócących się i drwiących jedni z drugich, wogóle luźnych i bezkarnych. Na tem niezgodne rządy Cechów stały się niemożliwe i doprowadziły do zupełnego swojego upadku.

II. Stan zrzeszeń tych dwóch grup zawodowych obecny.

Więc Cechy upadły, pozostały, ale rzesze całe fuszerów nie troszczących się o istnienie uprawnionych, wysoko opodatkowanych mistrzów, o ustawy podatkowe i ceny wykonywanych robót, tembardziej istniejących, bo nikt już po rozwiązaniu Cechów się o niecną robotę fuszerów nie zatroszczył i klijent do Cechu ani po cenę danego wykonania, ani ze skargą na krzywdę wyrządzoną przez fuszerów iść nie może.

Fuszerzy ci, czasem bogaci, lecz z majątkami przepisanemi na swoich krewnych, stali się nieuchwytnymi, jak również ci mistrzowie i inni uprawnieni, którzy fuszerom dają swoją pokrywkę, stali się obecnie istną plagą miasta i całej okolicy, tembardziej, że ustawa rzemieślnicza dała niektórym czeladnikom uprawnienie ograniczone wprawdzie, które ale bywa wykorzystywane wobec klijenta jako pełne uprawnienie.

Stan taki, arcyszkodliwy dla Gmin i dla Państwa, najwięcej szkodzi tym powaśnionym jednostkom dawnego Cechu, które na mocy nowej ustawy rzemieślniczej zostały rozwiązane, by członkowie ich chodzili obecnie luzem, niezdolni, przez swoją różnorodność pojęć o prowadzeniu robót, kalkulacyj etc., złączyć się we wspólne fachowe zrzeszenia.

Członkowie dawnych Cechów, bez należytej ustawowej ochrony, traktowani jak zwykli rzemieślnicy, przez tę brudną konkurencję, są dzisiaj pozbawieni dochodów, potrzebnych do przeżycia z ich familjami przez miesiące zimowe — bezrobotnie, to przeważnie nędzarze, których przy ich lichych zarobkach, obdarzono nadmiernymi opłatami, często bardzo i na rzecz bogatszych i mających wszelaką opiekę rządową, swoich pracowników. (C. d. n.)

Bardzo intenzywnie reagują na światło księżycowe w okolicach równikowych rośliny. Ich liście obracają się za światłem księżycowem, podobnie, jak za światłem słonecznem. Światło księżycowe ułatwia w roślinach pewne procesy chemiczne, które w innych warunkach odbyć się nie mogą. I choć działania tego światła nie wyjaśniono dostatecznie — to jednak twierdzenie, że rośliny zebrane w pierwszej fazie księżycowej, mają inne właściwości, niż zebrane kiedyindziej — nie jest bezpodstawne.

Tak samo i świat zwierzęcy nie jest w zupełności uwolniony od wpływu księżyca.

Zaobserwowano, że światło księżycowe oddziaływa swoiście na tkanki nerwowe żywych organizmów — i powoduje np. wzmożoną czynność pewnych gruczołów wydzielniczych, osłabienie zaś innych. Wiemy, jak wielkie znaczenie w funkcjach życiowych mają różne gruczoły wydzielnicze. Odchylenia w normalnej działalności gruczołów pod wpływem światła księżycowego — mogą być przyczyną niezwykłych zjawisk życiowych. Tak zwany „lunatyzm“ czyli działanie w stanie uśpienia — w świetle księżyca, byłoby jednym z tych objawów tajemniczych procesów fizjologicznych pod wpływem księżyca.

Kwestja ta jest wprawdzie jeszcze otwartą, niemniej nie można wzruszeniem ramion przejść nad nią do porządku dziennego.

ALEKSANDER JANKIEWICZ,

Prezes Powiat. Związku Stowarzyszeń rękodzieln. w Nowym Sączu i Wiceprezes Wojewódzkiego Związku Cechów i ich Stowarzyszeń w Krakowie.

O bursach.

(Ciąg dalszy).

Z ludźmi życiowo nieszczęśliwymi wojny nie wygramy, a niema człowieka bardziej nieszczęśliwego i bardziej nie przydatnego, jak człowiek wychowany za młodu w przyjemnościach i wygodach, jeżeli później na wygody nie zarobi, a nawykłych przyjemności nie będzie mógł używać. **Młodzieniec taki** przy rozpoczęciu samodzielnego życia, jeżeli nie znajdzie na tyle zarobku, aby mógł żyć tak jak był przyzwyczajony, to albo **ucieka od swojego zawodu, a to nie leży w programie bursy rękodzielniczej, albo łamie się z życiem i pomnaża i tak już ogromną armję niezadowolonych i żyje z nienawiścią i zazdrością w sercu do tych, co mogą tak żyć jak sam za młodu nawykł.**

Na dziesięciu jeden wychodzi z tej próby zwycięsko, ten najlepszy. Instytucyj takich jednak nie zakłada się dla wyjątkowych ludzi, tylko dla ludzi przeciętnych. A na tych niezadowolonych czeka z otwartemi rękami **piękna złuda w postaci haseł wywrotowych,** której to złudzie w imię dobra ludzkości powinno się całe nasze obecne i przyszłe społeczeństwo jak najoporniej przeciwstawić.

Przepięknym i wzruszającym jest gest macierzyński, jaki w niektórych bursach bywa stosowany, pragnący swego **pupila otoczyć wszystkiem co miłe, dobre i przyjemne** — ale musi tu **decydować rozwaga ojca,** który patrząc w przyszłość dziecka **musi** go **tak wychować,** aby przy spełnianiu swoich twardych, ciężkich obowiązków, nie odczuwał braku życiowych uciech i nie czuł się z tego powodu upokorzonym i złamanym, a przez to **do przeznaczonego mu celu niezdatnym.**

Nie podnoszę to dlatego, aby bursa miała odrazu wychowywać bohaterów głodnych i obdartych, ale powinna wychowywać i wpajać przekonanie, że **piękno życia i samo piękno znajduje się także i w mieszkaniu prostem** ale schludnem i czystem i **w pokarmie skromnym** ale obfitym i zdrowym, a także **w przyjemnościach tanich i moralnych, nie przekraczających granic zakreślonych w wykonywaniu swego zawodu** i dostosowanych do swoich warunków życiowych.

Jest jeszcze jedna rzecz do spełnienia.

Ministerstwo Oświaty, przez Kuratorja rozesłało niedawno okólniki do zarządów szkół przemysłowych dokształcających, z poleceniem **organizowania „Ognisk terminatorskich“** celem zaopiekowania się życiem pozawarsztatowem i poszkolnem młodzieży rękodzielniczej. Wyraża gotowość subwencjonowania tej akcji, posiadając na ten cel kredyty. **Jest to niezmiernie pocieszający objaw, że rząd sam występuje z inicjatywą** i poważnie zastanawia się nad przyczyną złego i stosuje dobre środki zaradcze.

Jest to dla bursy właśnie teren do pracy. Bursa jako ciało zorganizowane, posiadająca własny lokal i własne środki, przy pomocy finansowej, przy pomocy Rządu będzie skutecznie promieniować przez swych wychowanków na resztę swoich kolegów, łatwo wytworzy się życie towarzyskie uczni i przez to przyczyni się bardzo do podniesienia poziomu moralnego i ogłady towarzyskiej — co właśnie jest intencją Rządu przy tworzeniu ognisk terminatorskich i co bursa powinna mieć także w swoim programie wychowawczym.

Jednak rola bursy i na tem się jeszcze nie kończy.

Wspomnieliśmy, że **rzemiosło,** bardzo łatwo na wspólnie istniejącym interesie **rozwiązywało sprawę sierot i biednej młodzieży;** zawsze gdy nie wiedziano co z biednem dzieckiem zrobić, dawano go do mistrza.

Samo dziecko znajdowało możność, nietylko własnemi siłami zapracować na swoje utrzymanie, ale z czasem osięgało dobrobyt i dostatek. Tu był teren, gdzie bez uciekania się do fuduszów i miłosierdzia publicznego wyrastały tęgie i zdrowe jednostki, które bez względu na zasoby i pochodzenie, stawały się chlubą swojego stanu i zyskiem społeczeństwa.

Na ten temat wartałoby wysłuchać zarządów różnych instytucyj dobroczynnych, które obecnie stoją bezradnie wobec braku możliwości dawania biednych dzieci do nauki zawodowej, podczas kiedy dawniej nie mieli z tem najmniejszego kłopotu. Dochowany chłopak szedł do mistrza, a instytucja brała innego w opiekę.

(C. d. n.)

Nie zalegajcie z opłatą członkowską do Zjednoczenia Mieszczańskiego!

Wydawca: Komitet Wydawniczy przy Zjednoczeniu Mieszczańskiem w Krakowie.
Za Komitet Redakcyjny: Eustachy Gaertner. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marjan Kornecki
Odbito w drukarni »Czasu« w Krakowie pod zarządem L. Wójcika.